

KALENDARZ

Dziś św. Pawła B. i Oktawiana.
D. 23 „ Katarzynny kr...
„ 24 „ Marka i Tym.
„ 25 „ **Zwiastowanie NMP**

CENA OGŁOSZEN.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz lub jego
miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

Wspomnienia historyczne.

D. 24 marca 1241 r., w niedzielę
kwietnia; Batu-Chan wódz tatarski
zajął opustoszały Kraków.
D. 24 marca 1455 r. część Pruss, ła-
skami obiecane ujęta, ku Krzyż-
akom zwróciła się.
D. 24 marca 1801 r., wstąpił na
tron cesarsko-rosyjski, cesarz Ale-
xander I.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 22 Marca 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszana: kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winkarski na Nowym Świecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

Właściwość sądu.

(Dokończenie).

W następujących jednakże wypadkach, przekroczenia, chociażby kara za nie nie przechodziła powyżej oznaczonego zakresu, wyłącza się z pod władzy instytucji pokojowych:

1) Gdy kara za wykroczenie, według prawa, potężniejsza jest z wyłączeniem winnego z miejsca zamieszkania, z zakazem prowadzenia handlu lub przemysłu, albo też z zamknięciem zakładu handlowego lub przemysłowego.

2) Gdy żądanie o wynagrodzenie za szkody i straty, przez wykroczenie rządzone, przewyższa 250 rs.

3) Gdy wykroczenia popełnione są przez wojskowych, kwaterujących w guberniach warszawskiego okręgu sądowego, albo też przez urzędników miejscowej administracji cywilnej i policyjnej.

Oprócz tego władzy sędziów pokoju i sądów gminnych nie ulegają następujące wykroczenia:

1) Obelgi wyrządzone straży policyjnej lub innej służbie władz sądowych i administracyjnych, oraz stróżom polnym i leśnym, w czasie wykonywania przez nich obowiązków służby, jeżeli obelgi były czynne.

2) Kłótnie, bójkki, lub innego rodzaju awantury w miejscach publicznych i w ogóle zaburzenia spokoju publicznego, jeżeli w tych zaburzeniach brał udział cały tłum ludzi i jeżeli oprócz tego, potrzeba było uśmierzyć zamieszanie przemocą, jakkolwiek bez użycia broni.

3) Urządzenie bez należytego pozwolenia loterii publicznej, jak również niepozwolona prawem rozprzedaż biletów loterii zagranicznej lub promes.

4) Samowolne opuszczenie miejsca wyznaczonego na mieszkanie przez rozporządzenie właściwej władzy sądownej lub administracyjnej, niemniej samowolny powrót do miejsca, z którego winni byli wydalen.

5) Używanie przez osoby, niemające prawa zajmować się praktyką lekarską, przy leczeniu, artykułów trujących lub gwałtownie działających.

6) Wyrządzenie obelg czynnych w skutek poprzednio powziętego zamiaru, lub w miejscu publicznym, albo w licznym zgromadzeniu, wreszcie osobie jakkolwiek niespokrewnionej z obwinionym w linii wstępnej, mającej prawo do szczególnych jego względów.

7) Potwarz ustna lub piśmienna, jeżeli przez nią obrażona była sława osoby, jakkolwiek niespokrewnionej ze sprawcą w linii wstępnej, lecz mającej prawo do szczególnej z jego strony względów.

8) Samowładność lub użycie przemocy.

9) Wykroczenia przeciw cudzej własności, a mianowicie: kradzież, oszustwo, podstęp, przywłaszczenie cudzej własności, zabór drzewa lub wyrobów leśnych, samowolne poręby i t. p., gdy cena rzeczy skradzionej lub przywłaszczonej, przewyższa trzydzieści rubli.

Sprawy, które dochodzone bywają tylko w skutek skargi osoby poszkodowanej i mogą być umorzony przez pojednanie np. samowładność, potwarz, obelgi czynne i t. p., chociażby nie należały do atrybucji sędziów pokoju, odsyłane bywają do nich początkowo celem skłonienia stron do zgody.

Wszystkie sprawy karne, wyłączone z pod jurysdykcji sędziów pokoju i sądów gminnych, należą do sądów okręgowych.

Sprawy karne należą do atrybucji tych sądów, w oddziale lub okręgu których spełnione zostały przekroczenia, będące ich przedmiotem.

W sprawach drobnych, w których występuje, jako skarżąca, osoba prywatna, np. w obelgach, samowładności i t. p., należy wnosić skargę do tego sędziego pokoju, w okręgu którego mieszka winowajca.

Jeżeli jest kilku współwinowajców, sprawę ich rozpatruje jeden sąd, ten mianowicie, któremu podlegają główne sprawy, albo ten, pod którym znajduje się większa liczba obwinionych.

Wszystkie powyższe przepisy, szczególnie tyżące się spraw cywilnych, drobnych i karnych, rozpatrywanych w sądach pokoju, winni zapamiętać dobrze czytelnicy nasi, ażeby przez niewła-

ściwe podanie skargi, która albo nieprzyjęta, albo następnie zwróconą im zostanie, nie naraziła się na dotkliwą niekiedy zwłokę.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Przypominają sobie bezwątpienia czytelnicy uwagi nasze, pomieszczone w № 18 „Kaliszanina“, względem sposobu uczczenia jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

Powiedzieliśmy tam, iż „dalecy od zamiaru tamowania jakiegobądź objawów zyczliwości, pragniemy tylko, żeby objawy te nie stawały na drodze szczęśliwej i najskuteczniejszej myśli, tążcej przjemności z pożytkiem, jaką jest zebranie odpowiedniego funduszu na rzecz sędziwego pisarza, drogą wydawnictwa jubileuszowego“.

Dzisiaj ze sprawodawczego obowiązku musimy wspomnieć o zamiarze kilku tutejszych literatów, wydania albumu pamiątkowego, poświęconego Kraszewskiemu, a mieszczącego w sobie opisy i rysunki najszacowniejszych dziejowych pamiątek ziemi kaliskiej.

Pomysł to piękny i trafny! nie mamy nic przeciwko niemu, ani możemy się domyśleć, kto to są owi „kilku malkonentów“, o jakich „Kurjer Poranny“ w korespondencji z Kalisza (№ 78) wspomina, idzie nam tylko o to, czy wydawnictwo podobne znajdzie w Kaliszu i jego okolicach odpowiednią ofiarność, ażeby według dawniej wypowiadzanych słów naszych, *proprio sumptu* przeprowadzonym zostało. Uciekanie się bowiem do prenumeraty, w obec znacznych kosztów wydawnictwa, będzie właśnie silną zaporą, wstrzymującą koła bardzo pomyślnie toczącego się w kierunku jubileuszowego wydawnictwa.

Oddawna już w wielu organach prasy warszawskiej, Kalisz odbierał chętnie, za projekto-maniję; dlatego też bardzo wiaściwą była pierwotna myśl, podana przez jednego z obecnych na pierwszym naradczym zebraniu, ażeby o pro-

ULUBIONY WIERSZYK KOŚCIUSZKI.

Żaden może utwór poetyczny francuzki nie znalazł tylu u nas tłumaczy, co wierszyk Arnault'a p. t. „Do Listka“ zaczynający się w następujący sposób:

De ta tige détachée
Pauvre feuille deschêée
Où vas-tu? „Je n'en sais rien“ i t. d.

Juljan Niemcewicz, Maksymilian Fredro, Franciszek Dmochowski, Benedykt Paszkiewicz, Hieronim Kaliński, krótko mówiąc, jedenasty obojczy płci zwolenników narodowej muzy, starało się w polskim języku, tę tkliwą odtworzyć elegję.

Cóż ich do tej nakłaniało pracy?
Czy owo smętne filozofowanie o ostatecznym kresie wszelkich ambicji i zabiegów ludzkich, czy

rzewność i prostota, czy też inna jaka zaleta zawarta wierszyku Arnault'a?

Ależ Francja zawsze obfitowała w poetyczne dzieła wszelkiego rodzaju...

Dlaczegoż ta króciutka dumka, tak się ponętną okazała dla naszych wierszopisów?

Oto dlatego, że ją powtarzały usta Tadeusza Kościuszki. Ona bowiem stała się niejako echem władających nim uczuć, obrazem życia, po ciężkich przygodach i dalekich wędrówkach, na obcej ubiegającego mu ziemi.

Oddając ją w języku polskim, piewcy nasi pragnęli zespolić niejako ogół nasz z tęsknym stanem duszy męża, który służąc mu za wzór cnoty i poświęcenia się, wiecując w jego sercu zaskarbił sobie i pamięć i miłość.

Niniejszy list, p. Julien'a, francuza, postużyć może za objaśnienie, jakim sposobem ten wierszyk dostał się w ręce Kościuszki. „Mało jest przyjaciół z takim poświęceniem się, jak był Kościuszko. Nie dosyć było dla niego czynić dla nich, co tylko mógł, lecz gdy kogo zaszczycił swoją poufałością i przyjaźnią, natenczas z wielkiem uczuciem i gorliwością, dzielił niezmiennie losy jego. Przez dwa dni u pp. Zeltnerów znaj-

dowałem się w towarzystwie Kościuszki, które do najmilszych i najszczęśliwszych dni życia policzyć mogę. Uważałem z uniesieniem serca, jak czule i głębokie wrażenie, obecność tego szanownego starca, czyniła na umysłach młodzieńców, gdy zwiedzał instytut Pestalozzowego, którzy z rozkoszą nasycali ciekawe oczy widokiem tak rzadkiego zjawiska w naszych czasach, przypominającego im stawnych starożytności bohaterów. Niech mi wolno będzie nadmienić jedną jeszcze szczęśliwą chwilę, w której, po raz ostatni kosztowałem towarzystwa Kościuszki. Gdym go odwiedził w Solurze, zaprosił mnie z przyjacielem swoim p. Zeltnerem, na przechadzkę do lasku, w pobliżu miasta znajdującego się. Syn mój i młody amerykanin, Morten, uceń Pestalozzowego, których miałem z sobą, przejęci głębokim ku niemu uznanowaniem, zdawali się uczuwać z duszy, jakieś szlachetne uniesienie, znajdując się obok niego. Piękny jesienny wieczór, dodawał wdzięków temu miłemu ustroniu, w którym się znajdowaliśmy. Obecność na tem miejscu tak sławnego tułacza, przywiodła mi na myśl następujące wiersze francuzkiego poety Arnault'a, który w swem błędnym życiu, różnych doświadcza-

jekcie, aż do chwili wejścia w życie, jaknajgłębsze zachować milczenie. Temu to przypisać należy, że „Kaliszanin“ zupełnie o tym zamiarze nie wspominał, pomimo, iż o nim wiedzieć musiał, skoro redakcja do udziału w narodzie powołaną była. Dziś jednak, gdy ktoś, mniej cierpliwego języka, a raczej pióra, zdradził tę tajemnicę w pismach warszawskich, możemy, a nawet obowiązani jesteśmy, o Albumie zdanie swoje wyrazić.

Dla Meża takiej nauki i zastugi, takiej miłości dla kraju, jak Kraszewski, podarek to istotnie najwłaściwszy: lękamy się tylko, czy w obec zbyt szczerpe garstki specjalnie powołanych ku temu pracowników, nie przechodzi on możliwości i sił pojedynczych. Jak dotąd, wiadomo nam tylko, o trzech głównych w tej sprawie działaczach, a tymi są: pp. Adam Chodyński, Alfons Parczewski i Seweryn Tymieniecki. *) W obec ich zajęć obowiązkowych, jako adwokatów przysięgłych, stawione zadanie, bodaj czy nie zaobszerne, a chociaż *tres faciant collegium*, chociaż mogą być zdawna w tekach tych panów nagromadzone materiały, zawsze materiały te należałoby ująć w jakąś systematyczną i zaokrągloną całość, jako mającą reprezentować *cały obszar ziemi kaliskiej*, a do tego potrzeba zarówno wielkiej pracy, jak sporo czasu i niemniej sporo kapitału. Daj Boże, aby to wszystko się znalazło! daj Boże, aby album pamiątek Kalisza nie uległo losowi, jaki spotkał zupełnie analogiczne przedsięwzięcie przed kilkunastu laty pp. Edwarda Stawieckiego i Stanisława Barciakowskiego, które, bardzo starannie rozpoczęte, nie doznało uznania, na jakie zasługiwało.

Jeżeli to dzieło wypowiedziane przez nas obawy, okażą się (czego pragniemy) płonkami, jeżeli Album znajdzie mecenasa, który hojnie na koszty wydawnictwa posypie, jeżeli samo Album stanie na wysokości swojego zadania, my będziemy pierwsi, którzy oddamy należny hołd uznania tej sympatycznej myśli, dążącej do przekazania potomności, choćby tylko w wizerunku i opisie, pamiątek i zabytków historycznych, które nigdy bardziej może niż w obecnym czasie, nie podlegały niebezpieczeństwu zatraty i bezpowrotnego zniszczenia.

== Dyrekcja bawiącego u nas teatru, stopniowo zapoznaje nas ze swojemi siłami i na polu operety. Wdzięczni jej za to jesteśmy, bo ułatwia się przez to porównanie talentów.

Dotąd wystawiono kilka wyjątków z oper i dwie operety komiczne w całości „Lekka kawalerja“, przekładu Juliana Mitkowskiego, i „Piękną Helenę“, przekładu ś. p. Chęcińskiego. Suppé i Offenbach, i jeden i drugi, dowcipni w przeprowadzeniu swoich motywów muzycznych, zapiełnili teatr.

Cóż tu powiedzieć o muzyce, którą wszyscy znają? ograniczymy się więc tylko na lekkiej wzmiance o samem wykonaniu.

Główną przed wszystkimi innymi zasługę przynajmniej panu Padydzie, dyrektorowi orkiestry. Znać, iż partycję umie prawie na pamięć, kwartet smyczkowy z fletem utrzymuje się pod jego kierunkiem z godną pochwałą starannością, idąc trop w trop za śpiewakami, z których ten lub ów, niebardzo oswojony z wymaganiami ucha i

intonacji, zginąłby bez wieści, gdyby nie skrzyplce pana N.

Prima donna opery jest pani Wierzbicka. W „Piękną Helenę“ znalazło się więcej ustępów wdzięcznych dla jej głosu, niż w „Lekkiej kawalerji“, gdzie szczególnie kilka taktów pieśni po za kulisami i „Czardasz“ w 2-m akcie b. dobrze były wykonane. Nie możemy nam artystka za złe, gdy jej przypominamy odezwania się Miksaa, jednego z najpierwszych nauczycieli śpiewu, który pani Góricke, słynnej śpiewaczce sceny pieszczęckiej, gdy jeszcze była jego uczennicą, powiedział: „Masz pani zębki jak perelki, ale jeżeli będziesz zbyt wywstała je na pokaz, nikt ci ich nie zaprzeczy, ale ci też nikt nie przyniesie perel w tonach, bo te przez zacisnięcie zębów wydobędą się nie megi“. Polecił jej więc trzymać pomiędzy zębami, podczas wokalizacji, małe kocio drewnianko długości muięj więcej cala *). Przez to, usta zachodząc nieco na zęby, zakrywały je w części, ale tworzyły owal prawidłowy, a wychodzące zń tony stawały się kaskadą peretek. Niechże więc pani W. spróbuje pójść za radą Miksaa, a pewno tego żałować nie będzie.

Z chorów „Piękną Helenę“, niektóre tylko, a mianowicie pierwszy i przedostatni, starannie były wykonane, w ogóle zaś były słabe liczebnie, a oprócz tego odznaczały się straszną chwijnością intonacji.

Panna Fiszowska w roli Oresta, „Piękną Helenę“ była bez zarzutu zarówno pod względem wybornej gry jak i śpiewu, który wprawdzie nie wymagał znakomitych warunków głosu i szkoly, jak partja pani W., wykonany był jednak z werwą i życiem.

Miluchną p. Komorowską wolelibyśmy częściej widzieć w komedji, niż słyszeć ją śpiewającą.

Z chorów żeńskich korzystnie wyróżniał się głos pani Szladerowej, która dobrze wyczywszy się swojej partji, wszystkich chórzystek była przewodniczą, podciągając je za sobą.

Z personelu męskiego tenorem śpiewał p. Sptawizewski, o którym wspominaliśmy już poprzednio; szkoda, iż chryпка nie pozwoliła temu artyście rozwinąć zasobów głosowych, pozabawiając nas na ten raz możności wypowiedzenia o nim obszerniejszego zdania.

Tak w wyjątkach z oper, jako i w całych operetkach pp. Bojenski, Swarczewski, Szymborski i Jejde złożyli świadectwo, iż nietylko w komedji i dramacie, ale i na tem polu pożytecznymi być mogą, radzimy tylko ostatniemu z nich, iżby wystrzegął się ról nieodpowiednich skali swojego głosu, jak np. roli wachmistrza Janosza, bo nie zawsze chęci za uczynek starczą, chociaż brak piersiowych i gardłowych zasobów, staranna gra znakomicie wynagradzała.

Mamy nadzieję, że bogata będzie niwa, na której zbierać nam przysięże kwiatki uznania dla pracy i zastugi, gdy pan Trapszo wystawi nam „Halke“, od dawna zapowiadaną, i o ile nam wiadomo, wyczerkiwaną niecierpliwie.

P. S. Ale, ale! upraszamy reżysera opery o danie porządnej buri kostiumierowi, za pomyłkę, jakiej się dopuścił w ubraniu *Parysa*, dając mu w miejsce zgrabnej greckiej tuniki, jakieś brudne szaty, przypominające duciarza, co przy rzeczywistej świetności niektórych strojów w „Piękną Helenę“ rażąco odbijało.

*) Miksz utrzymywał, iż dokładną miarę drewnianka stanowić może szerokość paznokcia na wielkim palcu trzymanego pionowo.

== W ubiegły wtorek w kościele Farnym, jako w dzień Ś-go Józefa, patrona naszej prowincji, odbył się doročný odpust, na który ściągnęły do naszego miasta tłumy pobożnego ludu, nawet z odleglejszych okolic kraju.

Po południu, po ulicach smuły się roje wieśniaków, przedstawiając malowniczo widok różnobarwnością i różnorodnością swych kostjumów. Dnia tego przed wieczorem w sklepach piekarskich zabrakło pieczywa, chociaż ich właściciele zaopatrzyli je w większą niż zwykle ilość produktów.

== W tych dniach Magistrat miasta Lublina odniósł się do kaliskiego Magistrata z prośbą o zakomunikowanie właścicielowi miejscowego gazowego zakładu odpowiedniej odeszy, tyczącej się projektowanego zaprowadzenia w Lublinie gazowego oświetlenia, a to w celu wywołania z jego strony konkurencji na wspomniane przedsięwzięcie.

Wszelkie zatem pogłoski o zawartym już kontrakcie, na bardzo korzystnych dla Lublina warunkach, są przedwczesne.

== Wczoraj „Twardowski na Krzemionkach“ ściągnął do teatru liczną publiczność; jutro utwór sceniczny Fryderyka Soulie p. t. „Wisrusy sztandarów Francji“.

== Projekt urządzenia w mieście naszym bazaru, rzucony przez nas w № 22 „Kaliszanina“ nie przebrzmiał bez echa. Trafiał on bowiem do przekonania kilku przedsiębiorców, a jeden z nich poczynił już nawet stosowne kroki, celem uzyskania na to zezwolenia władzy.

Czy starania jego uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, wkrótce się dowiemy.

== Już w zeszłym roku donosiliśmy, iż ulice Kalisza opatrzone zostaną nowymi żelaznymi tablicami, na których wypisane będą ich nazwy w dwóch językach: rosyjskim i polskim.

Obecnie tablice te, odlane w fabryce Bitschana w Warszawie, są już na miejscu i wkrótce na ścianach naronczych domów przymocowane zostaną. Podobno niezadługo zaprowadzono być ma nowa numeracja domów, poczem każdy z nich zaopatrzony zostanie w tabliczkę z lanego żelaza z odpowiednim numerem.

== Korrespondent z Kalisza do „Kurjera Porynnego“ niebardzo sumiennie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Niedawno czytaliśmy w tem piśmie podaną zapewne przez niego wiadomość o bucznym u nas karnawale, o *maskaradach w rewsursie*, która w Kaliszu nie istnieje, a przed kilku zwozudniami o niepowodzeniu, jakiego doznaje u nas towarzystwo dramatyczne p. Trapszy, co jest niezgodne z istotnym stanem rzeczy, że przemilczymy już o innych... pomyłkach.

Sumiennie, sumiennie! panie korrespondencie!

== Z dniem wczorajszym rozpoczęła się wiosna, lecz pomimo to: „północ zimnem dmucha“.

== Z sześćdziesięciu wakujących miejsc dla małych dzieci przestępców w Studzieńcu, jak donosi „Gazeta Sądowa“ wszystkie są już zajęte, i chwilowo przyjmowanie do osady zawieszają się do czasu wykończenia stojącego już pod dachem tego domu, prawdopodobnie w początkach lipca r.b. rozpocznie się przyjmowanie dalszych wychowau-

jąc przeciwności i czując boleść z nieszczęścia swej ojczyzny, w równem prawie, co i Kościuszko, znajdował się naówczas położeniu. Dobry starzec nie mógł się od też wstrzymać, słuchając tych wierszy, które do siebie stosował. Przepisał je sobie natychmiast ołówkiem, niechcąc na to czekać, ażby do Solury powrócił, i powtarzał je z wyrażeniem tak czułem, iż wszyscy przytomni do żywego byli wzruszeni. Koniec ich osobliwie, zdawał się przepowiadać mu bliski zgon w obcym kraju, w oddaleniu od ziemi ojczystej, na którą wszystkie myśli i uczucia jego zwrócone były. Wkrótce też po tem zdarzeniu, poszedł tam, gdzie wszystko dąży: gdzie ukinie listek róży wiojącej i wawrzynu“.

Jedenastu aż przekładaczy! Ta jednak nieparzysta liczba, jakoteż chęć odświeżenia, w innej

lżejszej nieco formie, tego miłego wierszyka, stał się pobudką do uskutecznienia nowego, niniejszego przekładu:

Od gałązki oderwany,
Biedny li-tku mój,
Gdzie tak lecisz obłąkany,
Z burzą zwodząc bój?

Gdzie ja lecę? któż to powie?
Gromu srogi strzał,
Złamał dębu szczyt w dąbrowie,
Co mi życie dał.

Ni przytulku, ni schronienia,
Odtąd niema mnie,
Z lasów w pola bez wytchnienia,
Lecę, noc czy dnie.

Raz się wzbiję pod obłoki,
Na zamieci tchu,
To znów dolin szlak szeroki,
Zbiegam tam i tu!

Gdzie wiatr niesie, tam ja pędzę,
Bez trwogi, ni łez:
Gdzie rwią losy życia przędzę,
Gdzie wszystkiemu kres.

Gdzie po zmiennej swej podróży
Każdy musi przyjść,
Gdzie zapada listek róży,
I wawrzynu liść.

ców, których liczba w r. b. wynosić ma w przybliżeniu około dziewięćdziesięciu.

== W jednej z klasztorów drugiego w Warszawie, młodzieńcy S. Z. nie miał czem opłacić wpisowego. Chłopak widząc nić pracy swej przeciętą i marzenia wszelkie zniszczone, był w rozpacz. Już zbliżała się stanowcza chwila ustąpienia z gimnazjum. Wtem koledzy, idąc za porywem czystych, a szlachetnych serc, urządzili zbiorową składkę i za towarzysza opłatę całą uiszcili. Zastużyli na pochwałę młodzi ludzie! (Kur. War.)

== We wsi Krzemień, w powiecie tureckim, ukazała się zaraza na bydło.

† S. p. Walenty **Tarnowski**, w dniu 20 marca, przeniosł się do wieczności, przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 5 po południu.

Korespondencja Kaliszana.

Sieradz, dnia 18 marca 1878 r.

W programie dzisiejszej mojej korespondencji, pierwsze miejsce, stosownie do uczynionego w zeszłym liście mim przyrzeczenia, zajmować powinieną sprawa tutejszej szkoły 4-klasowej prywatnej mgłkiej; ze względu jednak na werdykt, jaki dopiero dzisiaj wieczorem, w kwestyi tej, przez członków nowokreowanej Rady szkolnej, z obywateli miejscowych i okolicznych składającej się, ostateczna (tak przynajmniej; tuszymy) ma być wypowiedzianym, wstrzymuję się od wszelkich, losu tej naszej instytucji wychowawczej dotyczących się uwag, mając tę będącą nadzieję, iż przed jej późnie, o rezultacie narady, świadczącej o obywatelskiej działalności sieradzan, Wam doniosę.

Dziś zwracam głos do tutejszych... cór Ewy, z zapytaniem: *dlaczego szanowane panie tutejsze zaniechały od dawnego czasu zajmować się sprawami miejscowej ochronki dla biednych dzieci i sierot?* Gdyby to pytanie w parlamencie jakimś było postawione, zapewne znalazłyby się kobiety, któreby na takowe potrafiły odpowiedzieć zwięźle; zwążywszy jednak, że oprócz interpelanta, nikt o interpelacji tej naszej nie wie, najlepiej zrobił, gdy sam w tem miejscu nań odpowiedem, wyświetlając ujemnie i dodatnie strony, jakie w podobnym postępowaniu naszych pań widzę.

Przedewszystkiem przedstawiam tutaj obrazek maleńki w mowie będącej ochronki, jaki miałem niedawno sposobność skopjować na miejscu: zakład dobroczynny ten mieści się od czasu swego założenia, t. j. od roku 1869 na piętrowym budynku po-klasztornego; przeszedłszy dwa szerokie i długie korytarze, nad drzwiami, znajdującymi się w środku trzeciego, widzimy tablicę z napisem „ochronka dla dzieci”. W pierwszym pokoju stoją ławki szkolne i tablica, mieszcząca na sobie alfabet ruchomych liter, utawiających dzieciom składanie zgłosek i wyrazów. Drugi pokój takiej samej jak pierwszy wielkości, służy do przyjmowania osób, składających wizytę ochrone i opiekujących się takową. Ochmistrzyni, pani Jaworska, ma swoje mieszkanie oddzielne zupełnie w tymże domu, gdzie się także kuchnia i spiżarnia znajdują.

Jakże miłe sprawa dla oka przechodnia wrażenie widok tych paru jasnych i dosyć obszernych izb, utrzymanych ze wzorową czystością, lecz daleko miłszy jeszcze dla serca jest myśl, jak dobrze oddziaływać to musi na zdrowie dzieci, zmuszonych po większej części żyć i rozwijać się pod stomą albo gontem krytą rozwaloną chałupą małomiasteczkowego bulwaru. Obecnie w ochronie tutejszej znalazło przyszytek 24 dzieci: 11 chłopców i 13 dziewcząt; w r. z. przeciętna liczba przebywających w ochronie dzieci była 22, a wyżywienie każdego dziecka kosztowało 4 k. dziennie. Za tak szczerpe fundusze cała ta rzecza dostaje parę razy dziennie zdrowe i obfite pożywienie, w blaszanych naczyniach: chleb jedzą pytlowy, dobrze wypieczony. Od 8 rano do zmroku, wesóły gwar rozlega się w ochronce: na nocleg dzieci odchodzą do swych rodziców, a jeśli to są sieroty, najbliżsi krewni je na noc przyjmować muszą; regulamin bowiem ochronki nie po-

zwala, żeby dzieci tam noc przepędzali. O ile z jednej strony taka manipulacja w pierwszej chwili wydaje się może nienajlepszą, o tyle z drugiej zapatrzując się na to punktu widzenia, dostrzeżemy w tem wielką loicność: dziecko bowiem przez to, nie zapomina o swych rodzicach lub opiekunach, miłość ku najdroższym osobom stygnąć nie może, a biedna matka przyjmując z zachodem stoica swoje dziecię, namacalnie przekonane się ma sposobność o wpływie trzeciej osoby—dozorczyni i całego grona stowarzyszonych dzieci, na rozwój umysłowy dziecka swojego.

Obok fizycznej strony i moralna nie jest zaniedbaną; wspólnie odmawiany pacierz, śpiewane chórem w dni świąteczne i powszednie pieśni nabożne, zaszczepiają w młodych, najmniej lat 4 i najwięcej 10-ty rok mających, duszach, uczucia religijne i dobre zasady.

(Dokończenie nastąpi.)

Różne wiadomości.

== Z ubiegłym rokiem osiągnęli panujący w Europie wiek następny: S. p. Papież Pius IX 85 lat; cesarz niemiecki, Wilhelm I, 80 lat; Wilhelm III, król Hollandji, 60 lat; Chrystian IX, król Danji, 59 lat; Najjaśniejszy Cesarz Rosji, Alexander II, 59 lat; Wiktorja, królowa Anglii, 58 lat; Karol I, król Wirtembergu, 54 lata; Albert, król Saksonji, 49 lat; Oskar II, król Szwecji, 48 lat; Franciszek Józef I, cesarz Austrii, 47 lat; Leopold II, król Belgów, 42 lata; Ludwik I, król Portugalji, 39 lat; Abdul Hamid, sultan Turcji, 35 lat; Ludwik II, król Bawarii, 32 lata; Jerzy I, król Grecji, 32 lata; Alfons XII, król Hiszpanji, 20 lat.

== Z Wrocławia piszą: Niedawno przybył do tutejszego biura pocztowego czeladnik słusarski Karol Sch... z Drezn. Urzędnik pocztowy zapytał: „Któż jest oddawcą?” „Karol Sch...” „A nazwisko adresata?” — „Karol Sch... poste restante w Dreźnie.” „Czy to ojciec pański, czy syn?” „Nie, sam jestem przysyłam odbiorcą.” „Nie zechcesz pan przecie robić przekazu pocztowego na siebie samego?” „Czemuz nie, kiedy właśnie tam jadę.” „To zabierz pan najlepiej z sobą.” „Kiedy go widzi pan, w tem właśnie sękt” odparł na to czeladnik. „Gdybym wziął pieniądze z sobą, to niedostatyby się nigdy do Drezn. bo znam siebie dobrze i wiem, że nimyś dojechał, poszłoby wszystko na wesole godziniki; dlatego przesył, weź pan przedko te 10 marek, ażeby mi pewien, że je znajdę w Dreźnie.” Rozumnie się, że przeciw temu argumentowi nie miał nic urzędnik i spełnił życzenie dobrodusznego człowieka.

== Korona żelazna, lombardzka zwana, którą niesiono za trumną, w czasie pogrzebu króla Wiktora-Emana, składa się ze zwyczajnego dość szerokiego złotego pierścienia, do którego przymocowany jest dyadem. Złoty ten pierścień otacza drugi „żelazny” pierścień, który, podług podania, zrobiony jest z gwoździ Krzyża Świętego. Tradycja mówi, że św. Helena kazała z tych gwoździ zrobić żelazną koronę dla cesarza Konstantyna, który nosił ją na hełmie; później korona ta dostata się papieżowi Grzegorzowi. Ten miał zaofiarować ją królowej Teodolindzie, a ona złożyła ją w skarbcu kościoła w Monzy, z warunkiem, ażeby następcy jej koronowali się zawsze tą koroną. Jakoż w kolei czasów, Karol Wielki miał się nią koronować. Ostatnim monarchą, który włożył ją na głowę przy swem wstąpieniu na tron, był Ferdynand I, cesarz austriacki w r. 1838. Napoleon I także w r. 1805 ozdobił swe czoło w Medjolanie tym historycznym klejnotem.

Przegląd polityczny.

Niechęć między Anglią a Rosją, ciągle wzrasta, o czem świadczy wzmocnienie floty angielskiej w zatoce Beżika: mimo to jednak prasa półturzędowa wszystkich krajów wierzy w przyjęcie kongresu do skutku. Traktat pokoju prawdopodobnie już ratyfikowany. Książę Gorczakow przyjmie osobiście udział w kongresie. O Anglii jeszcze niewiadomo, czy ją reprezentować będzie lord Lyons, czy hr. Derby. Tymczasem

donoszą z Londynu, że rząd angielski, przygotowując się na wszelką ewentualność rezultatu kongresowego, prowadzi dalej uzbrojenia na lądzie i na morzu. Na wypadek, gdyby wysyłka korpusu armji na Wschód okazała się potrzebną, przedsięwzięte zostały przygotowania, mające na celu natychmiastowe zwolanie 24 pułków milicji. Nowomianowanemu gubernatorowi Malty, generałowi sir Arturowi Borton, rząd udzielił szerokich wskazówek co do zachowania się na wypadek wojny.

Piszą z Wiednia do „Gaz. Kol.”, że jest nadzieja zgodnego załatwienia kwestji wschodniej przez zupełny rozbiór Turcji europejskiej, który to plan ks. Bismark popiera. Naprzeciw tego doniesienia istnieje inne, jak np. list z Paryża do „Pol. Corr.”, mówiący o stanowisku Francji do kongresu, w którym czytamy: „Po wybraniu Berlina na stolicę kongresu, udział w nim Francji jest eo ipso konieczny, a rząd francuzki nie przytoży ręki i nie da swej sankcji żadnemu projektowi, któryby miał na celu rozbiór Turcji, albo nawet jakieś wielkie zmiany terytorjalne. W takim razie Francja z pewnością przetoży wstrzymanie się od udziału. Chociażby nawet Francji ofiarowano część łupów, ta ich nie przyjmie i wszelkiego współnictwa odmówi.”

W dziennikach francuzkich krąży dowcipna gra wyrazów, odnosząca się do obecnego położenia sultana. W usta jego kładą zapytania, którym niby odpowiada echo:

Sultan	Echo
Angleterre? (Anglia)	erre (błąka się)
France? (Francja)	rance (zjętcafa)
Prusse? (Prusy)	russe (rosyjskie)
Autriche? (Austria)	triche (okpiewa)
Mes principautés? (moje księstwa)	otées (odjęte)
Ma flotte? (moja flotta)	ote (zniesł ją)
Mes cuirassés? (moje pancerniki)	assez! (dosyć)
Mes pachas? (moi paszowie)	achat (kupno)
Et Suleyman? (A Sulejman)	ment (kłamie)
Mais, j'ai Mukhtar? (Ale mam Mukhtara)	tard (późno)
Qu'ai-je pour payer tant de milliards? (Co mam na zapłatę tylu miliardów)	liard (szelązek)
Tout est perdu alors! Mais il me reste l'Asie! (W takim razie wszystko stracone! Ale pozostaje mi Azja!)	vas-y! (idź tam!)

Telegramy.



Konstantynopol, 17 marca. Zapowiedziana wizyta W. Ks. Mikołaja u Sultana znowu odłożona została. Sultan albowiem zachorował silnie. Symptomaty choroby Abdul-Hamida są te same prawie, jakie się ujawniły u Murada; zdaje mu się ciągle, że nastają na jego życie i z tej obawy warta w pałacu sultana o 6 razy powiększona zostaje.

Petersburg, 17 marca. Wydane już zostały stosowne rozporządzenia w przedmiocie powrotu armji do Rosji. Niebawem udaje się z powrotem gwardja Cesarska, która odpoczywać będzie przez pewien czas w Kijowie.

Petersburg, 19 marca. Urzędowa wiedeńska „Montagsrevue” donosi, że różnica zdań pomiędzy Anglią i Rosją w przedmiocie kongresu, zmniejszyła się widocznie i znacznie. Anglia zgadza się odstąpić od żądania, by sądowi kongresu poddany był cały traktat pokoju, a odstąpiła Anglia od owego żądania dla tego powodu, iż Rosja jakoby zaproponowała przedstawienie ze swej strony na kongresie tekstu traktatu, bez uprzedniego wyboru oddzielnych z niego pojedynczych punktów, jak również pozostawienie członkom kongresu wydania decyzji co do tego, jakie mianowicie części traktatu winny podlegać rozpatrzeniu przedstawicieli wielkich mocarstw.

Ogłoszenia.

Z dniem 1 kwietnia r. b. dominium Skarszew codziennie rano dostarczać będzie do Kalisza

 **Świeże Mleko,** 

o czem szanowną publiczność niniejszem zawiadamia.

Administracja.

STACJA METEOROLOGICZNA W KALISZU.

Godzina 8 rano.

Miejsce	St an	Reamur stopnie	Barometr Millner	Wiatr	Pogoda	Uwagi
Dnia 21	Sredniej temperat. Punktu rosy Różnica Hygrometr 73 %	0° - 3.4 3.4	760	Pr. Z. spokojny Niebo pogodne	Zranna słońca deszcz	
Dnia 22	Sredniej temperat. Punktu rosy Różnica Hygrometr 78 %	+ 4° - 1° 3	754	Z. mierny Zachmurzone	Deszcz	W. Ehm.

Pierwsza w kraju specjalna fabryka
ZNIWIARNA

J. A. KRASZEWSKIEGO
w Warszawie, Aleja Jeruzolimka, № 69

wykonywa specjalnie i poleca:
Zniwiarkę systemu W. A. Wood ulepszoną z zastosowaniem samosmarów w całym mechanizmie i odmiennem ciecikiem, sprzedaje taką po cenie rs. 225 za sztukę.
Zniwiarkę „Ceres“ po rs. 200 za sztukę.
Przytem Fabryka obowiązuje się zmieniać w ciągu pierwszego roku **bezpłatnie** wszelkie sztuki **lanc**, któreby uległy uszkodzeniu w robocie.

Ponieważ Fabryka znalazła się w konieczności w r. 1877 nieprzyjmowania spóźnionych zamówień, przeto uprasza o zgłaszanie się z obstalunkami przed końcem kwietnia r. b., w takim bowiem razie pp. Właściciele Ziemię mogą żądać dostarczenia im zamówionych maszyn w właściwym terminie. Dla utatwienia zaś zamawiającym osobom uskutecznienia wczesnych obstalunków, Fabryka wymagać będzie tytułem zadatku tylko rs. 25 t. j. jedną czwartą część pobieranej zwykle dotychczas w takich razach summy, a i to zaliczenie stanowi jedynie zapewnienie ilości mających się wyrobić maszyn.

Nadmieniam się, że pp. Obywatelce mogą nabywać powyższe wymiennicze Zniwiarki na kredyt Bankowy.

Z zamówieniami zgłaszać się można, oprócz wyżej oznaczonego adresu i do biura **J. A. Kraszewskiego** przy ulicy Erywańskiej № 44-a. 104-6-1

Zawiadamiam Szanowaną Publiczność miasta Kalisza i okolic, iż z dniem 1 kwietnia r. b. otwieram przy al. Warszawskiej w domu W-jej Rozdrażewskiej pod № 61

KSIEGARNIE

ze składem materiałów piśmiennych, olejdruków

oraz **CZYTELNIĘ**

polską i niemiecką z oddziałem dla młodocianego wieku. Przyjmują prenumeratę na wszelkie pisma w kraju i zagranicą wychodzące, (tygodniki po cenach warszawskich). Wszelkie obstalunki w zakresie księgarstwa wchodzące uskuteczniłam akuratale i po cenach katalogowych. Tymczasowo przyjmuję zapisy na pisma periodyczne, w dotychczasowym moim mieszkaniu przy ulicy Sukienniczej w domu p. Drejer. 80-12-8 Bronisław

Szczepankiewicz.

Świetny Interes.

Huta szklana

w gubernji kaliskiej położona, do sprzedania zaraz pod nader korzystnymi warunkami. Blizszych szczegółów udzieli p. M. Działowski, właściciel składu szkła w Kaliszu, i W-ny Kamocki, rejent w Łodzi lub kantor olejarni parowej w Warszawie, ul. Hoża № 9. 101-3-2

Do Składu Nasion H. RYNEK

w Kaliszu, ul. Józefina, w domu własnym, nadeszły wszelkie nasiona pastewne warzywne i kwiatowe, które sprzedaje pod gwarancją za dobroć takowych, po cenach przystępnych. Kupującym na dalszą sprzedaż odstępuje się stosowny rabat. W tymże składzie przyjmują się zamówienia na wszelkie drzewka owocowe, ozdobowe i t. p. 96-3-2 **Henryk Rynek.**

MINET JEUNE w Reims
właściciel fabryki win szampańskich oznajmia, że powierzył agjenturę takowych P. Stanisławowi Rosenthal w Kaliszu, upowazniając go do przyjmowania wszelkich zamówień na takowe. **Minet Jeune.**
Reims w Lutym 1878. Powołując się na powyższy anonis, mam honor polecić powyższe wina, które na wielu wystawach Europy otrzymały medale. Z szacunkiem 74-10-5 **Stanisław Rosenthal.**

Majątek ziemski
ŁĄBĘDZIE

mający rozległości wlok 15, w tem łąki 1 1/2 włoki, reszta ziemia orna, nieużytków żadnych, do wydzierżawienia z inwentarzem żywym i martwym kompletnym na lat 9. Majątek ten położony jest w gub. kaliskiej, pow. tureckim, oddalony od m. Warty o wiorst 3, od m. Błaszek wiorst 8, od szosy kalisko-bódkkiej wiorst 3. Blizsze szczegóły udzieli na miejscu właściciel **Mittelstaedt.** 102-3-2

OSOBA znająca gruntownie język rossyjski, mająca patent z ukończenia żnińskiej Pensji (b. na stopie Gimnazjum) oraz pozwolenie Władzy, **przysposabia dziecięci obojga do miejscowych zakładów**, udziela korepetycji, jakoteż teoretycznie wykłada język **francuzki**. Adres w ekspedycji „Kaliszanina.“ 110-3-1

Potrzebna jest **nianka niemka** mówiąca po rossyjsku, do 4-letniego dziecka, za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w ekspedycji „Kaliszanina“ 111-2-1

Dwóch praktykantów znajdzie umieszczenie od 1 kwietnia r. b. lub później w dobrach Włyn pod Wartą. O warunkach doniesie na żądanie administrator **B. Loga.** 112-3-1

W skutek zrzeczenia się **W. Władysława Rajczyńskiego** w dniu 15 lutego 1878 r. z danych Mu plenipotencji przez niżej podpisanych, oświadczamy, że wszelkie Teogoż czynności z dniem tym ustały i plenipotencje za niebyte uważa się. W d. 14 marca 1878 r. **M. Sieroszewski.** **Zofia Sieroszewska.** 109-3-1

Ponieważ zachodzą pomyślnie co do adressowania korespondencji i obstalunków, dotyczących piekarni Wiedeńskiej, z powodu nowo otwartej przez pana Janauszka także piekarni Wiedeńskiej przy ulicy Wrocławskiej, objaśnia się niniejszem, iż dawna piekarnia Wiedeńska, zazona jeszcze przez s. p. K. Niemojewskiego przy ulicy Sukienniczej w domu p. Bloch, a dziś będąca własnością W. Jarocińskiego, jak byta, tak jest bezprzeznacznie czynną i w tychże samych sklepach wyroby swe sprzedaje, a mianowicie: przy ulicy Kanonickiej w domu p. Szymanowskiego, przy ulicy Marjańskiej w domu p. Puchalskiego, i na Wrocławskiem przedmieściu w sklepie p. Graczyńskiej w domu p. Biūmla, i w tych sklepach wszelkie obstalunki robić można, a korespondencje do zakładu piekarni adressować, jak wyżej objaśniono. Kalisz dnia 7 (19) marca 1878 r. Zarządzająca piekarnią **Adolf Pohl.** 108-3-1

Niżej podpisany przejąwszy wyłączną sprzedaż na Królestwo Polskie

BISCUITÓW

fabryki **BLICKHAN ET ROBINSON**

w Petersburgu,

ma zaszczyt zawiadomić panów handlujących, iż przyjmuje zamówienia i wykonywa takowe w najkrótszym czasie, mniejsze zaś partje sprzedaje na miejscu.

Biscuity pomienione odznaczają się doskonałym smakiem, pięknnością wyrobu i niezwykłą trwałością, w czem nieustępując angielskim, są od takowych jednakże **znacznie tańsze.**

Jakób Bein, 97-10-3 w Warszawie, ul. Senatorska № 22.

Do składu Nasion **MANASZA KRAKAUER**

kupca II-giej gildy, w Kaliszu, ulica Kanonicka, w domu p. Zygmunta Kempner, (dawniej w rynku, w domu p. Zykwińskiej), nadeszły wszelkie nasiona pastewne i warzywne, które sprzedaje pod gwarancją za dobroć takowych po cenach przystępnych. Kupującym na dalszą sprzedaż, odstępuje się stosowny rabat. 106-3-2

W domu pod № 18 w Rynku, są do wynajęcia **mieszkania** większe i mniejsze od 1 lipca 1878 r. Przytem polecam mój **skład wina i porteru angielskiego w najlepszym gatunku i po cenach przystępnych.** 113-3-1 **Adolf Kempner.**

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S ł o ũ c a		D n i a				K s i e ż y c a					
	Wschód		Zachód		Długosć		Przybyło		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
22 marca Piątek	6	1	6	14	12	13	4	30	0	10		
23 „ Sobota	5	58	6	16	12	18	4	35	0	10		
24 „ Niedziela	5	56	6	18	12	22	4	39	1	28		we dnie
25 „ Poniedziałek	5	54	6	19	12	25	4	42	2	30		

„Kaliszanin“ z powodu święta Zwiastowania N. M. P., przysparzającego w poniedziałek, wyjdzie we wtorek wieczorem